PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi co sobota. Cena przedpłaty dla odbierających we Lwowie, w biurze redakcyi, pod l. 881 ¼, wynosi 5 złr. a na prowincyi wraz z przesyłką pocztową i kopertowaniem, 6 złr. m. k. rocznie. Można także prenumerować i półrocznie.

N. 20. **Dnia 19 maja, 1849.**

Słów kilka o lasach niskorosłych.

Odnowienie lasów przez wypęd z pniaków lub korzeni, czyli tak zwane gospodarstwo niskorosłe (niskopniowe, *Niderwaldwirthschaft*), zbyt rzadko gdzie u nas spostrzegać się daje; pomimo to, że głównemi zaletami tegoż są: prosty i łatwy zarząd, niekosztowna uprawa, spieszne użytkowanie drzewa.

Wszystkie niemal lasy nasze (mówię tu tylko o takich, w których już gospodarstwo porębowe jest zaprowadzone) urządzone są wedle systematu powierzchniowego o kolei wysokopniowej; t. j. podzielone są — bez różnicy na rozmaitość drzewostanów i dobroć gruntu — na 100, 120, 150 a czasem nawet i więcej równych części (porębów) (1) z których się, w najstosowniejszem potrzebom miejscu, rokrocznie jedna wycina. Chociaż nie podlega żadnej wątpliwości, że podobny sposób urządzania lasów jest błędny i z wielu niedogodnościami połączony, musi takowy u nas: w lasach borowych, następnie bukowych i dębowych, jeszcze tak długo być zatrzymany, dopokąd leśniczy nasz nie otrzyma swemu powołaniu i potrzebom czasu odpowiedniego technicznego wykształcenia.

Nie widzę jednak powodu, dla czego lasom złożonym z innogatunkowych (jako to: brzozowych, olchowych, grabowych, osikowych i t. p.) drzewostanów, narzucać mamy powyższy systemat gospodarczy, kiedy takowe już teraz na innej drodze, większe nierównie nieść mogą korzyści? Zaprowadzając bowiem w lasach tego rodzaju gospodarstwo niskopniowe (2), i dając mu — w miarę wymagań: gatunku drzewa, gruntu, potrzeb miejscowych i t. d. kolej porębową 20 do 40letnią za podstawę, uzyskamy:

Najprzód, przez użytkowanie roczne daleko większych powierzchni, nierównie więcej drzewa opałowego; co w ogóle przychód z lasu znacznie pomnoży, w okolicach zaś nie obfitujących w lasy, choć w części niedostatkowi drzewa zapobieże. Także wpłynąć może ta okoliczność na zniżenie cen drzewa opałowego, które osobliwie w stolicy i innych znaczniejszych miastach, do nadzwyczajnej wzmogły się wysokości.

Powtóre. Większa produkcya paliwa, przyczyni się do możności założenia nowych, lub przerobienia na większą skalę dawniejszych zakładów przemysłowych, t. j. gorzelń, browarów, hut szklannych i t. p.; zwłaszcza, gdy drzewo między 30 a 50 spuszczone rokiem, więcej w sobie zawierać będzie siły palnej, niżeli na pół spruchniałe 100letnie i starsze.

Potrzecie. Las wypędowy — raz że wcześniej w nim bydło pasać się może, powtóre że nie ocienia tak gruntu jak wysokopniowy — daleko więcej i żyzniejszą daje paszę, która użyciem liści na karm dla owiec, jeszcze pomnożoną być może.

Poczwarte. Przez wcześniejsze i częściej po sobie następujące użytkowanie, płaci tkwiący w lesie niskopniowym kapitał, daleko większą prowizyę; zwłaszcaa gdy koszta zarządu, utrzymania i uprawy nie są tak wielkie.

Te i tem podobne korzyści, które każdy myślący właściciel lasu, łatwo jeszcze pomnożyć potrafi, zrobić powinny gospodarstwu niskorosłemu wstęp do lasów naszych.

Szczególniej radzićby należało: ażeby przede wszystkiem z lasów wysokorosłych (borowych, bukowych, dębowych), wszystkie powierzchnie, zarosłe niezdolnem do gospodarstwa wysokopniowego drzewem, wydzielone, i osobno jako las niskopniowy urządzone zostały. (3) Bo jakeśmy wyżej powiedzieli, wycina się, podług systematu powierzchniowego, co roku jeden poręb, który zwykle w takim obiera się miejscu, gdzieby wszystkim potrzebom gruntowym i widokom spekulacyjnym mogło się stać za dosyć; przeto — jak długo tylko można — w drzewostanach wysokorosłych. Jeżeli więc las z wysoko i niskopniowych składa się drzewostanów, i bez różnicy na tę okoliczność, jako las wysokorosły podzielony został; czy nie wyczerpie się z czasem, gospodarując w ten sposób, zapas drzewa wysokorosłego—budulcu i drzewa porządkowego dostarczający — i nie będziemy zmuszeni przenieść cięć w drzewostany niskopniowe, które same tylko drzewo opałowe dać będą mogły? (4)

O tej smutnej prawdzie już wielu przekonało się właścicieli lasów, a nie jeden może już wkrótce jej przykrych doświadczy skutków. Kto więc własny i ogółu interes ma na względzie, niech nie odrzuca tej z doświadczenia czerpanej rady, a zabezpieczy sobie i potomności pewny zapas drze-

(1) Urządzenie lasów (jeżeli pomiar tychże i zwykły podział na wręby tak nazwany być może), poruczane bywa u nas po większej części praktycznym mierniczym, którzy o leśnictwie najmniejszego nie mają wyobrażenia. Dziwić się więc mamy, jeżeli pracom ich zbywa na wszystkich tych własnościach których od tej zasadniczej części gospodarstwa leśnego, słusznie domagać się możemy?

(2) W dalszm ciągą podamy krótki rys gospodarstwa niskopniowego, dla mniej z tym przedmiotem obeznanych.

(3) Rozumie się samo przez się, że w takim razie, w drzewostanach wysokopniowych, nowy podział nastąpić musi.

(4) Z ujęcia w podział wysokopniowy, drzewostanów niskopniowch, ta jeszcze dalsza wynika szkoda: że zaspokajając z porębów wysokopniowych wszystkie potrzeby bieżące, częstokroć wiele drzewa budulcowego i porządkowego w sągi wyrąbać musimy: aby tym sposobem żądaną ilość drzewa opałowego uzyskać.

wa budowlanego i porządkowego, którego potrzeby z każdym dniem rosnąć będą.

Dobrotwor, dnia 24 kwietnia 1849 roku.

H. Strzelecki.

Do właścicieli owiec.

W jednym agronomicznym dzienniku francuzkim z roku zeszłego napotykamy spostrzeżenia, które robił niejaki p. Benesch w Morawii celem wyprowadzania owiec z owczarni w razie pożaru. Mówi on:

„Każdy prawie właściciel owczarni nie raz miał sposobność uważać, iż owce, przy rozdawaniu ziół aromatycznych, które niekiedy jako preserwatywy od chorób mieszają się im do soli, ogromny robią natłok i zgiełk w owczarni; wtedy można widzieć jak najpłochliwsze owce cisną się z pospiechem do owczarza, który im rozdaje takowe. To postrzeżenie naprowadziło mię na myśl użycia tej szczególnej i namiętnej chuci owiec, ku wyprowadzeniu ich z owczarni w razie pożaru. Szczęściem nie miałem nigdy potrzeby ratowania się od takiego wypadku, jednak zadaniem było mojem, zdać sobie zupełną sprawę z doświadczeń które robiłem w tym celu. I tak: jednego razu w nocy przeszłej jesieni kazałem o kilka kroków przede drzwiami mojej owczarni rozłożyć dobry ogień, zachowując wszakże wszelką w tym względzie ostrożność, i kiedy już dobrze płomień rozjaśniał, otworzyłem raptem drzwi od owczarni, a starszemu owczarzowi poleciłem wejść zaraz do środka z koszykiem w ręku, napakowanym różnemi ziołami aromatycznemi, jako to: tatarzak, gentiana, piołun, jałowiec etc. Ten obszedłszy spiesznie pomiędzy owce, wyszedł nazad temi samemi drzwiami, gdzie zaraz i wszystkie owce za nim cisnąc się zaczęły. Osobliwie z wielkiem postrzegałem zadowolnieniem, jak starsze owce i silne barany, które zwykle całej trzodzie przewodzą i tutaj naprzód z wielkim pospiechem za owczarzem postępowały i za sobą całą trzodę wyprowadziły. Dla lepszego przekonania się kazałem powtórzyć doświadczenie tak dalece, iż w samych drzwiach pokładziono rozżarzone węgle i rozpalone głownie; ale i to nie odstraszało owiec od wyjścia z owczarni, i ten sam pojawił się między niemi natłok i pospiech w postępowaniu za owczarzem, przeskakując we drzwiach rozłożnony ogień.

Będąc tedy przekonany iż ten sposób wyprowadzenia owiec z owczarni, pomiędzy wszelkiemi innemi, jakie nam podawano, jest najprościejszy i najskuteczniejszy, podaję niektóre zasady, jakich w tej mierze trzymać się należy.

1. Każdy Owczarz będzie trzymał w swoim zakomórku zawsze w pogotowiu kilkoro naczyń drewnianych, opatrzonych dobremi i szczelnemi przykrywami, ku ciągłemu utrzymywaniu w nich różnych ziół aromatycznych w proszku, który ma być od czasu do czasu zmieniany, aby zawsze był świeży i silną woń wydający.

2. Sól nigdy nie będzie rozdawana w samym budynku owczarni, tylko o podal pod gołem niebem, gdzie nawet podczas pożaru budynków owce mogą być całkiem bezpieczne od wszelkiego spłonienia.

3. Każdy owczarz ma mieć piszczałkę, na której każdą razą przed rozdawaniem soli, nigdy zaś w innej chwili, ma się odzywać owcom; aby te przyzwyczaiwszy się tym sposobem do ulubionego im zwoływania, czemprędzej na taki znak wybiegały za nim w razie wszczętego pożaru.

4. Przed każdem rozdawniem soli ma owczarz przebiec po owczarni z naczyniem w ręku, zawierającem wspomnione zioła aromatyczne, a odezwawszy się kilka razy na piszczałce, zaraz wyjść ztamtąd i udać się prosto do miejsca, gdzie zwykle już poprzód dla owiec porozkładana została sól, bądź zmieszana z takiemi ziołami, bądź sama.

5. W razie wszczętego pożaru, owczarz postąpi ściśle podług powyższego przepisu i kiedy już wyprowadzi wszystkie owce z owczarni, na miejsce zwykłego rozdawania soli, zostawi tam owe naczynie z proszkiem aromatycznym aby się owce koło tegoż zabawiały i z kupy nie rozchodziły.

Należy wszakże niezapomnieć drzwi od owczarni, zaraz po wyprowadzeniu owiec, dobrze zamknąć; aby czasem przy ogólnem zamieszaniu, jakie zwykle bywa w takim wypadku, owce na powrót do środka nie weszły. Trafiło się bowiem w tutejszej okolicy przed parą laty, iż cała trzoda składająca się ze 400 sztuk owiec wyprowadzona z owczarni, nazad tam wróciła i co do nogi z dymem poszła."

Źródła mineralne w królestwie Galicyi i na Bukowinie

pod względem fizyczno-chemicznym opisane, tudzież rozbiór fizykalno-chemiczny wód mineralnych w Iwoniczu przez Teodora Torosiewicza, aptekarza we Lwowie, c. k. towarzystwa lekarzy w Wiedniu, towarzystwa naukowego Jayiellońskiego w Krakowie, towarzystwa fizyczno-medycznego w Erlandze, towarzystwa farmaceutycznego w Mnichowie, c. k. towarzystwa gospodarskiego w Galicyi i t. d. czynnego, korespondującego i honorowego członka. Lwów z drukarni Instytutu narod. imienia Ossolińskich. 1849 ($13^3/_4$ arkuszy druku w dużej 8ce.)

Pomiędzy krajami europejskiemi hojnie w źródła mineralne uposażonemi, Galicya niepoślednie zajmuje miejsce. Niektóre z tych źródeł używane są już od dawna to na kąpiel, to do picia; inne z zapomnienia niedawno wydobyte, inne nareszcie albo zaniedbane, albo też jeszcze bez użytku zostawione. Niektóre z tych wód były już dawniej chemicznie rozebrane, atoli wielkie postępy chemii w nowszych czasach, domagały się koniecznie nowego ich rozbioru, nowemu stanowisku umiejętności odpowiednego: tym bowiem tylko sposobem przyjść można do dokładnego i pewnego rozpoznania skuteczności wód mineralnych. Największe w tej mierze i nigdy dla kraju naszego nieprzepomniane zasługi, położył autor świeżo wydanego dzieła, o którem tu mówić chcemy, ziomek nasz Teodor Torosiewicz. On to w ostatnich dwudziestu kilku latach uskutecznionym przez siebie rozbiorem chemicznym dwudziestu sześciu źródeł mineralnych galicyjskich, odkrył nam źródła dobrodziejstwa natury i wskazał sposób użycia ich, aby zmniejszyć dolegliwości fizyczne i obmyślić skuteczny ratunek dla zdrowia ludzkiego. On to pierwszy udowodnił, że woda Iwonicka równa się zupełnie wodzie Adelaidzkiej w Heilbrunn, niemającej dotąd żadnej in-

nej współzawodniczki. On pierwszy przekonał nas swoim rozbiorem chemicznym o istnieniu w Galicyi źródła wody Selcerskiej pod górami Karpackiemi w Szczawnicy. On to wykazaniem części składowych czterech w Truskawcu wytryskujących i między sobą różniących się źródeł, stwierdził, iż miejscu temu tylko na zakładzie kąpielnym zbywało, aby chorym nieść pomoc w sposób przyjemny: miejsce to bowiem hojnie natura uposażyła. On to pierwszy, gdy w wodzie morskiej odkryto nową istotę „brom“ zwaną, okazał we dwa lata poźniej, że ta istota znajduje się także w znacznej ilości w wodzie solnej Drohobyckiej. On to uczy nas, jak wielką Galicya miałaby korzyść, gdyby wywaru wody solnej Starasolskiej użyto do wyrabiania zeń magnezyi czystej; przyczem uzyskiwanoby zarazem inne uboczne produkta krajowi naszemu potrzebne.

Gruntowne rozprawy naszego autora w obszernym zawodzie chemicznym, a między temi i opisy tudzież rozbiory wód mineralnych galicyjskich rozrzucone są w ostatnich dwudziestu kilku latach w rozmaitych czasopismach polskich krajowych i zagranicznych; atoli brak dzieła wszystkie wody mineralne galicyjskie obejmującego, również i ta okoliczność, że w niejednem z miejsc kąpielnych zaszły zmiany w poprzednich opisach nieobjęte, spowodować musiał autora do podjęcia się nowej pracy, której owocem jest dzieło teraz wydane.

W przedmowie tegoż dzieła zwraca autor najgłówniej uwagę naszą, że niektóre galicyjskie zakłady kąpielne, ze swoich własności i skuteczności zastąpić mogą po największej części podobne zakłady zagraniczne, a poniekąd przewyższają je nawet. W nomenklaturze chemicznej polskiej wprowadził autor niektóre bardzo trafne zmiany i zdaje z nich sprawę w końcu przedmowy.

W następującym oddziale (6 arkuszy druku obejmującym) podany jest rozbiór fizykalno chemiczny wód mineralnych Iwonickich, tudzież przepisy w używaniu ich zachować się mające, z wymienieniem chorób, na które te wody są skuteczne. O wartości tej pracy autora nabyć możemy wyobrażenia ze zdania recenzenta dzieła „Die Brom und Jodhältigen alkalinischen Heilquellen zu Iwonicz, von Theodor von Torosiewicz, Wien 1839“ które to zdanie umieszczone w Gazecie Wiedeńskiej nr. 86 z r. 1847, w krótkim dosłownym wyciągu tu przytaczamy: „Pan Teodor Torosiewicz, chemik, z wielu i dokładnych prac zaszczytnie w świecie uczonym znany, przesiękwziął trudne zadanie rozebrania wody Iwonickiej, pod względem jakości i ilości jej części składowych, i umieścił w rzeczonem dziele wynikłości swego rozpoznania, wzbogacone jeszcze wielą osobnemi dodatkami, za które wdzięczność mu się należy. W dziele tem, autor przed przystąpieniem do przedmiotu, zastanowił się z bystrym poglądem nad istotą i wartością lekarską hydropatyi (leczenia wodą zimną) w jej dzisiejszym stanie, tudzież nad leczeniem za pomocą wód mineralnych w ogólności. Przy rozpoznaniu zaś wody Iwonickiej postępował p. Torosiewicz z największą oględnością i dokładnością, tak, iż w ślad całej jego pracy można iść krok w krok: bo opisał dokładnie nie tylko rezultaty z przedsięwziętych przez siebie doświadczeń otrzymane, ale także i procedurę całej analizy, tak pod względem jakości jak ilości, a to przez zastosowanie rozmaitych odczynników: w czem zasługuje aby go w podobnych razach naśladowano. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły tej analizy, lecz przytoczymy tylko główne rezultaty, z tą z naszej strony uwagą, że analiza ta według wszelkich umniczych znamion, upoważnia do zupełnego zaufania“

Ostani oddział tego dzieła zawiera opis i rozbiór wód mineralnych galicyjskich porządkiem abecadłowym, mianowicie: Bolechów, Burkut pod Kossowem, Busk pod Krakowem, Dorna, Drohobycz, Jarosław, Jurowce, Konopkówka, Korsów, Kraków, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Łukawica wyżna, Niemirów, Nowosielce, Podgórze, Radowce, Rosulna, Sokolniki, Starasól, Suliguli, Swoszowice, Szczawnica, Szkło, Truskawiec, Wieliczka. Do opisu każdej niemal wody dołączył autor jej literaturę, to jest wykaz wiadomych o niej dzieł, rozpraw i podań rozmaitych autorów, w kilku językach i z różnych czasów.

W końcu dzieła umieszczony jest jeszcze w porządku abecadłowym nazwisk: wykaz galicyjskich wód mineralnych sklasyfikowanych, tak wyżej wymienionych, jakoteż i innych w Galicyi znajomych; a dotąd jeszcze chemicznie nierozebranych. Wykaz ten w kształcie tabelarnym obejmuje 101 miejsc w kraju naszym źródła mineralne posiadających podaje jakość wody każdego z tych miejsc, a jeźli źródło było chemicznie rozebrane, to także i nazwisko osoby, która rozbiór uskuteczniła. Miejsca dotąd odwidzane, dla rozróżnienia oznaczone są gwiazdkami.

* * *

Z rozbiorów wód mineralnych przez p. Torosiewicza uskutecznionych, nie tylko że otrzymujemy dla cierpiącej ludzkości zbawienny środek przez pewność w zastosowaniu tychże wód, ale rozbiory te przynoszą też korzyść całemu krajowi. Albowiem porównywanie wód naszych z zagranicznemi wskazuje podobieństwo co do części składowych, z których i o skutku odpowiednim wnioskować można; podobieństwo to wyprowadza nasz autor w swoich chemicznych rozprawach nie tylko ze stosunku liczebnego części składowych, lecz właściwie z wynikłości odbytych przez siebie doświadczeń, które ponieważ są szczegółowo i jasno opiasane, każdy chemik powtórzyć je może, dla przekonania się o rzeczywistości.

Rozumowania autora w całem tem dziele nacechowane są twórczemi pomysłami i ważnemi dla kraju naszego uwagami. Rzetelnie w tem miejscu powiedzieć możemy, że trzydziestoletnie prace p. Torosiewicza, przynosząc korzyść i chlubę ziemi naszej, stały się także własnością powszechnej dziedziny nauk i uczonych. To też hołd powszechny dla tego męża, talentem znakomitego, dowodnie się okazał przez mianowanie go członkiem wielu towarzystw uczonych. Niniejszem zaś dziełem nowy laur do swej sławy przydając, nowego nabył prawa do wdzięczności ziomków; wdzięczności i za to, że ostatnie zamieszki domowe, przewracając zwyczajny bieg wszech rzeczy, nie oderwały go od jecajny bieg wszech rzeczy, nie oderwały go od jego prac naukowych, że śród kilkuletnich cierpień

*

fizycznych i trosk, od zwyczajnego życia nieodłącznych, pióro jego nie zostało przecie nieczynnem.

Życzyćby tylko należało, aby tem ważnem dziełem nie pożegnał ulubionej sobie, a nam tak wielce potrzebnej nauki.

Lwów, dnia 7 maja 1849 *S. K.*

Korespondencya z Bukowiny.

Klęska, jakiej kraina nasza w ostatnich czasach uległa, jest tak powszechną, że niemasz jednego człowieka którYby jej nie poczuł, a to ze względów najrozmaitszych. Przygnieceni niepowodzeniem naszym, nie spieszyliśmy się z rozprowadzaniem żalów i podaniem ich przyczyn do wiadomości powszechnej: samo bowiem zło wystarczy aż za nadto dla nas samych, na cóż jeszcze niem straszyć czytającą publiczność? gdy w obecnych czasach można się spodziewać że każdy kąt ziemi ma swoje niesmaki.

Gdy jednak każdemu się zdaje, że to co go dolega jest już najdotkliwsze, przeto niejeden może z czytających dręczony własnym niepowodzeniem, po odczytaniu tych słów kilku, dozna tej smutej ulgi: że są ludzie, którym się jeszcze gorzej dzieje, a przecież znoszą. Otoż najprzód zacznę od drożyzny wszelkiego rodzaju zboża, i tak kosztuje korzec pszenicy 15 złr., żyta 11, jęczmienia 12 — 13, kukurudzy 10, owsa 9, hreczki 8, kartofli na nasienie 4 — 5 złr. w. w. Proszę porównać nasze ceny targowe w ostanim artykule moim z 14 marca w nrze 11 Pamiętnika i osądzić smutne położenie nasze; wszystkie zasoby zbożowe już są zupełnie wyczerpane, a resztki zboża wszelkiego rodzaju już od spekulantów zakupiono dla wojsk rozmaitych których ustawiczne marsze sprawiły obok powyższej drożyzny, i te ze względów materyalnych niepomyślne dla nas skutki, że przez ciągłe, mnogie i dalekie podwody, do których każdy mieszkaniec bez różnicy jest obowiązany, postradali wszyscy swoje bydło, które z wiosną zaledwie na nogach się utrzymać mogło, a nie dopiero orać lub jakąkolwiek pomoc w gospodarstwie świadczyć jest zdolne. Przeszłoroczny nieurodzaj w zbożu i paszy wywołał powyższą drożyznę w żywnościach dla ludzi, i taki niepamiętny niedostatek dla bydła, że wiązka siana którą we dwie garście bezpiecznie schować prawie można, po oberzach po 15 do 20 kr. w. w. sprzedają, i to jeszcze dobrze jeżeli dostać można. Na targu ani śladu siana lub słomy, a jeżeli czasem chłopek jaki który się przedtem bydła pozbył, wywiezie wiązkę obszuszonych niedojadków, które dawniej za nawóz używał, natenczas gromadzi się w koło niego natłok ludzi, zaczyna się licytacya i sprzedający zwyczajnie dostaje w miejsce żądanych 8 złr., 10 albo i więcej złr. w. w. Gdy się zaś zjawi gdzie niegdzie niby cud jaki 5cio lub 6ciosążniowy stożek siana, natenczas właściciel onego wielkie wyświadcza dobrodziejstwo gdy sprzeda z przyjaźni sążeń po 16 do 18 złr. m. k.

Wiosna od kilku dni u nas się zaczęła, ale ani roboty żadnej rozpocząć ani bydła popaść nie można: gdyż od początku mamy ulewne deszcze i na pogodę jakoś się nie wybiera. Przed deszczami i nadejściem zupełnej wiosny naprawiano drogi, ciągniono fosy, a że kamienia nie ma, zastąpiła go ziemia, która przez ciągłą niepogodę taką rozkał sprawiła, że wszelka komunikacya ustała, przezco utrudniony dowóz żywności i drzewa, podniósł onych cenę.

Wódka w jednej utrzymuje się cenie, mianowicie wadra 30^0 $12^1/_2$, szumowej 9 złr. w. w.

Ze względu dosyć nieprzyjaznego stosunku jaki dotąd między dawniejszemi dziedzicami a wieśniakami z powodu wzmagających się zatargów o grunta istnieje, trzeba się lękać że robotnik będzie bardzo drogi; dotąd nie można tego było zbadać: gdyż orkę odbył każdvn swojemi pługami i parobkami, których się zwykle płaci po 50 do 60 złr. rocznie i w dodatku obówie i wikt, ale gdy przyjdą czasy sapania, żniwa, i t. p. natenczas każdy kto dotychczas nie zapewnił sobie robotników zgodziwszy ich naprzód, ten źle na tem wyjdzie. Ileż to jeszcze czasu upłynie nim nieprzyjaźń i zła wiara między chłopkiem a panem zmieni się w przychylność i wzajemne zaufanie? Gdy na to zważymy że regulacya gruntów bóg wie kiedy i jaka nastąpi, że wynagrodzenie za pańszczyznę gorzko da się we znaki wieśniakowi, nareszcie że ten przez grubą ciemnotę a niejeden z panów przez występną zawiść nie chce wypełnić przepaści która ich dzieli, natenczas ze smutkiem wyznać musimy, że błoga przyszłość jeszcze nie rychło nastąpi.

Suczawa, 30 kwietnia. *D. K.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wiedeń, 9 maja. Na targowicę wołową dopędzono na dniu 7 i 8 maja 1675 sztuk wołów, to jest: z Węgier 334, z Galicyi 417, z niemieckich prowincyi 924. Z tych sprzedano 556 dla przyległych Wiedniowi wsi. Pojedyncze sztuki ważyły od 350 — 850 funtów, sprzedano je po 50 — 55 złr. za cetnar. Na targowicę zbożową dostawiono 55 mac pszenicy, i 1530 mac owsa, cena średnia pszenicy była 13 złr. 30 kr., owsa 5 złr. 21 kr. za macę. Siana cetnar płacono w przecięciu po 4 złr. 24 kr. w. w.

Gorlice, 14 maja. Przeszło 20 fur z płótnami wrócono znowu temi dniami od granicy węgierskiej, niedopuszczając onych przewozu do Węgier, handel płócienny więc znowu na jakiś czas w zawieszeniu. Zasiewy wiosenne już ukończone i ładnie wegietują — oziminy zaś, tak są bujne, jak dawno niezapamiętano. Zanosi się na wielkie urodzaje, lecz mimo tego, nie można się spodziewać taniości, jeżeli wojna węgierska się przeciągnie: poszukiwanie bowiem zboża naszego za Karpaty, stanie się wkrótce nieodzowną potrzebą. Dziś płacą na miejscową potrzebę za korzec jarej pszenicy 7 złr. 30 kr., ozimej 7 złr. 12 kr., żyta 6 złr. 24 kr., jęczmienia 5 złr. 12 kr., grochu i bobu po 5 złr. 48 kr., owsa 3 złr. 30 kr. m. k. – Obwód Jasielski ma dostarczyć dla wojska 9000 korcy żyta, 1300 sztuk wołów i 30 tysięcy garncy okowity. Ta sama okoliczność może znacznie podnieść ceny produktów, bo zapasów nie ma żadnych, a do chleba nowego daleko. *J. Ż.*

Dobromil, 6 maja. Niepamiętnie wilgotną mamy wiosnę, ciągłe słoty, zimna przeszkadzają robotom wiosennym nawet w rolach suchych; w położeniach korzystnych, odległych od gór, jeszcze w połowie się nie uprzątniono. Kartofle posadzone psują się w roli, już w kilku miejscach są te wypadki; z górnych okolic rolnicy powiadają, że ledwie zaczęto wiosenne posiewy, i są na tym stopniu jak to zwykle bywa około 12 kwietnia, niepodobna żeby pogodne lato i sprzyjająca jesień zdołały wynagrodzić, obecnie przez śniegi, słoty, zimna, zrządzone szkody; lud najemny przez nieustanną niepewność mitręży się i nie ma zarobku. Konie i bydło, hodowane być musi jak przy ciągłej robocie a tu w tygodniu mało kiedy dzień cały bez przerwy robić można a i to w mokrej ziemi. Oziminy przybolały przez śniegi, słoty, na więcej wilgotnych miejscach pootwierały się źrodła, ztąd plesze. — Ceny targowe zboża: korzec pszenicy 15 złr., żyta 13 złr., jęczmienia 11, złr. owsa 7 złr., kartofli 6 złr., do siewu koniczyna dobrze czyszczona 50 złr. w. w.

Zaleszczyki, 15 maja. Wiosna tak dalece sprzyja wegetacyi, że z pewnością urodzajnego lata spodziewać się można. Braku paszy, który nas tak uciskał, już nie doświadczamy, bo trawy wszędzie powyrastały. Z d. 3 na 4 maja mieliśmy nawalnicę, która wiele młynów popsuła, piwnice pozalewała i jeden galar u mostu łyżwowego po tamtej stronie Dniestru zatopiła i byłaby most uszkodziła, gdyby spieszno część onego nie zebrano. Stan wody na Dniestrze raptownie podniósł się na 97 do 102 cali. W kwietniu przeszło przez Zaleszczyki 28 galarów i 7 tratew z ładunkiem: 862 tramów na 7^0 długości budulcu, 1050 sztuk tarcic jodłowych, 1700 sztuk forsztów, 840 korcy owsa dla c. k. magazynu w Czerniowcach. Zboże poszło w górę: za korzec pszenicy płaci się 13 — 14, żyta 14 — $14^1/_2$, jęczmienia 11, owsa 8, hreczki 7 złr. w. w. Garniec 30^0 okokowity 2 — 2 złr. 10 kr. w. w.

Lwów, 18 maja. Ceny targowe urzędowe są następujące: korzec pszenicy 15 złr. 42 kr., żyta 13 złr., jęczmienia 12 złr. 7 kr., owsa 9 złr. 30 kr., hreczki 12 złr. grochu 12 złr., kartofli 5 złr. 10 kr., cetnar siana 5 złr. 30 kr., słomy 2 złr. 37 kr., sąg drzewa bukowego 24 złr., dębowego 21 złr. 40 kr., sosnowego 20 złr. w. w.

Odpowiedzialny Redaktor Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.